



Remember, love and study Lenin, our father and leader

1) Remember to love and study Lenin, our father and leader
If I had a hammer I would build a house for every man, woman and child
to want
1. Remember to love and study Lenin, our father and leader
to want
to want

Anatolij Łunaczarski
Nowa Polityka Ekonomiczna a
Komisariat Oświaty

<http://maopd.wordpress.com/>

Artykuł Anatolija Łunaczarskiego z roku 1924.



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2013

O nowej polityce ekonomicznej w ogóle mówiło się tak wiele, że Włodzimierz Iljicz Lenin w końcu zupełnie zakazał mówić o niej zasadniczo. Sprawa jest w istocie absolutnie jasna i dla osób, które zapoznały się z opublikowanymi na ten temat pracami, nie wymaga żadnych komentarzy. My, marksiści, marksiści najbardziej lewego aktywnego skrzydła, pozostajemy w każdym razie w pełnej mierze realistami. Zawsze liczymy się z warunkami konkretnej rzeczywistości. Postanowienia zjazdów partyjnych, że tak powiem, w przeddzień naszej rewolucji ustaliły wizję sojuszu z drobnym posiadaczem rolnym, a zatem zapewnienia mu swobody gospodarowania i handlu, ustaliły wizję upaństwowienia wielkich trustów przemysłowych, przy zapewnieniu średniemu i drobnemu kapitałowi naturalnego rozwoju jedynie w gorącej atmosferze rewolucji, która powoduje, że wszystko dojrzewa z niezwykłą szybkością oraz przy czujnej kontroli państwa, reprezentującego nie władzę burżuazji nad proletariatem, lecz odwrotnie. Karol Kautsky, kiedy podczas polemiki w 1905 r. ostro wystąpił przeciwko Martowowi i za bolszewikami w kwestii siły napędowej rewolucji, miał w swojej świetnej rozprawie „Nazajutrz po rewolucji socjalnej” absolutną rację, przewidując po zwycięstwie proletariatu długotrwały okres przejściowy, podczas którego władza polityczna i władza nad przedsiębiorstwami wielkiego kapitału ostatecznie i trwale znajduje się w rękach robotników, przy czym jednakże kontynuują swoje istnienie pozostałości pośredniego szczebla tej szybkiej ewolucji, stopniowo wlewające się w społeczną produkcję, stopniowo przez nią absorbowane. Z tego punktu widzenia myślącemu marksście, obserwującemu zawrotną politykę Partii Komunistycznej podczas wojny, z jej kontyngentami, wyraźnie podkopującymi gospodarkę chłopską, wyraźnie jątrzącymi głównego i niezbędnego sojusznika proletariatu — chłopstwo, polityka ta, ze swoją masową nacjonalizacją, masowym rujnowaniem wytwórcy towaru, mogłaby się wydać potworna, gdyby marksiści, o ile należą do Partii Komunistycznej, nie byli jednocześnie nie tylko ekonomistami i socjologami, ale również rewolucyjnymi politykami.

Nikt z nas nie uważał, że polityka kontyngentów jest słuszną polityką. Nikt nie uważał, że polityka masowej nacjonalizacji odpowiada marksistowskiej taktyce w dziedzinie przemiany form ekonomicznych, ale wszyscy doskonale wiedzieliśmy, że wojna zmusza nas z żelazną koniecznością do tej polityki kontyngentów i monopolu zbożowego, że wojna groźnym głosem domaga się od

nas zduszenia burżuazji, zlikwidowania jej bazy ekonomicznej, choćbyśmy zadali w ten sposób ciężki cios całej gospodarce. Było to niezbędne ze względu na cele polityczne, cele wojenne, cele uczynienia bezsilnym wroga, który w przeciwnym razie udaremniłby całą rewolucję.

I skoro tylko odnieśliśmy wstępne zwycięstwo, w krytycznym i ostrym momencie, kiedy powstania chłopskie przetoczyły się do wojska i osiągnęły punkt szczytowy w dniach kronsztadzkich, kiedy brak towarów groził pozostawieniem nas w atmosferze próżni, postanowiliśmy z ogromną, poza rewolucją niemożliwą szybkością wyrzec się komunizmu wojennego i przejść na odpowiedni etap tej polityki marksistowskiej, którą dyktuje cały stan naszej republiki. Tak należy rozumieć i tak właśnie rozumiemy to, co nazywa się defensywą komunistów. Z całą satysfakcją wewnętrzną dajemy teraz chłopstwu żyć, nie dlatego, abyśmy solidaryzowali się z gospodarką drobno-własnościową, ale dlatego, że wierzymy w stopniowy rozwój i ewolucję chłopstwa, a przede wszystkim potrzebujemy gospodarczej kalkulacji i pracowitości mas chłopskich, które zostały podkopane przez politykę komunizmu wojennego. Również z zadowoleniem, chociaż o wiele mniejszym, udzielamy uprawnień inicjatywie prywatnej w dziedzinie przemysłu i handlu. Tu jesteśmy świadomi, że tworzymy sobie jawnego i określonego wroga, ale wierzymy w wytrzymałość naszych ram, 'których przekroczyć nie pozwolimy wyzwolonemu przez nas duchowi mieszczaństwa. Z drugiej zaś strony myślimy, że inicjatywa prywatna, ograniczona tymi ramami, pomoże nam w najpierwotniejszej walce z nędzą i brakiem towarów. Byłoby jednakże naturalne, że skoro proletariat powołuje do życia obok: siebie w dziedzinie ekonomicznej, a eo się tyczy chłopstwa — również i w dziedzinie politycznej, inne, nie proletariackie, a tym bardziej bynajmniej nie komunistyczne siły, to można by było oczekiwać pewnego osłabienia stanowczości dyktatury politycznej. Siły, powołane do samodzielności politycznej, mają nieuchronną tendencję do znalezienia sobie jakiegoś wyrazu politycznego; wpływ polityczny chłopstwa przypuszczalnie wzrośnie w najbliższej przyszłości i na oko już wyraźnie wzrasta, ale tu mamy do czynienia ze środowiskiem zróżnicowanym, którego bardzo pokaźna część jest blisko spokrewniona z proletariatem i którego większość ma interesy bliskie proletariackiej dyktaturze.

Jednak wszyscy rozumieją, że dążność przedstawicieli inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu do znalezienia sobie jakiegoś wyrazu politycznego, dążenie do stworzenia tych czy innych związków, czegoś w rodzaju parlamentu, nie może być przez nas uwzględnione.

Partię Komunistyczną cechuje wysoki stopień świadomości politycznej oraz wybitna wrażliwość w kwestiach polityki. Dlatego nie sądzimy, że można by spotkać choć jednego komunistę, który by nie uważał, że ekonomicznemu wyzwoleniu inicjatywy prywatnej winna towarzyszyć czujność na wszelkie próby osłabienia politycznej władzy proletariatu.

W dziedzinie kultury nie doszło do znacznej liberalizacji i teraz jeszcze nie daje się ona odczuć, ale są gałęzie, w których jest ona nieunikniona i w których trudno walczyć z jej skutkami. Czyż można krępować prywatne wydawnictwo, czyż można uciekać się do skorpionów cenzury, wyjąwszy dziedzinę polityki; filozoficznym, naukowym i artystycznym dążeniom burżuazji lepiej przeciwstawić polemikę filozoficzną, literacką i naukową o odpowiedniej sile. Ale już w dziedzinie prasy codziennej, informacyjnej, a zwłaszcza politycznych czasopism, oczywiście, będziemy unikali przestawienia się na coś, co by przypominało burżuazyjną wolność prasy.

Najważniejszą jednak kwestię stanowi właśnie społeczne i polityczne oświecenie mas oraz wychowanie nowego pokolenia. Tutaj umożliwienie rozpętania się mieszczańskiego żywiołu byłoby o wiele większym szaleństwem. Oświata ludowa, rozumiana jako działalność pozaszkolna, szkolna i przedszkolna, niewątpliwie odegra rolę systematycznie przemyślanej, aktywnie, potężnie działającej „informacji” i dlatego w tym sensie szkoła jako organ kształcący i wychowujący stała się o wiele potężniejszym organem aniżeli nawet tak potężne narzędzie wpływu na masy jak prasa.

Niestety jednak problemy szkolne, częściowo nawet problemy pozaszkolne, nie licząc tych, które najściślej zbiegają się z działalnością agitatorów, są w znacznej mierze obce pewnym działaczom. Ci sami komuniści, którzy pięćdziesiąt lat temu nie ustąpią tam, gdzie chodzi o dzień dzisiejszy i jutrzejszy, są dość obojętni w kwestiach dnia pojutrzejszego, zwłaszcza zaś wobec tej areny walki, która w znacznym stopniu zdecyduje o przyszłym sukcesie lub niepowodzeniu. Między mniejszością komunistyczną, proletariacką a drugą mniejszością, burżuazyjną,

która zresztą obrośla we wpływową, posiadającą wiedzę i talent, inteligencję, toczy się straszna walka; walczymy z nią o zjonizowaną, nierozłożoną masę, to znaczy o elementy nieokreślone politycznie, do których trzeba zaliczyć i pokaźną część inteligencji, i ludność miejską, i prawie całe chłopstwo, i co najważniejsze, całe dorastające pokolenie. Walkę tę Komisariat Oświaty musi toczyć w trybie radzieckim, państwowym, korzystając ze stałego poparcia partii i jej agitacyjno-propagandowych organizacji, stale otrzymując dyrektywy od KC KPR i stanowiąc dla KC KPR organ bliższy niż jakikolwiek inny.

Nalegać na to byłoby jednakże zbyt trudno. Nie mieliśmy kiedy zastanawiać się nad jutrzejszym, a tym bardziej pojutrzejszym dniem.

Trzeba było wytrwale bronić się przed napadającym wrogiem. Trzeba było troszczyć się o kawałek chleba i te troski dławiły partię i KC, toteż mimo woli musiano tam opędzać się od nas, kiedy zwracaliśmy szczególną ich uwagę na ogromne zadania, na dalszy los naszej sprawy w Rosji, los, który może zostać skompromitowany przez ten czy inny błąd. Zgadza się przy tym, że Komisariat Oświaty sam robił błędy, które także mogły z tej Czy innej strony skompromitować ową walkę o duszę mieszczucha, chłopca i dziecka. W tej dziedzinie szkolnej, której przede wszystkim poświęcona jest ta broszura, uświadamiamy sobie, że w rewolucyjnym zapale, równoległym do polityki komunizmu wojennego, niszczyliśmy nawet to najlepsze, co pozostawiła nam kultura burżuazyjna. Żywiliśmy złudzenia odnośnie szybkości wprowadzenia w życie jeżeli nie idealnej jednolitej szkoły pracy, to czegoś do niej zbliżonego. Wykończyły siwka pagórki. Teraz świetnie rozumiemy, że trudności są stokrotnie większe, niż oczekiwaliśmy. Teraz świetnie rozumiemy, że najlepsza szkoła, jaką możemy stworzyć, znajdzie się w sąsiedztwie niektórych najlepszych szkół burżuazyjnej i na wpół burżuazyjnej pedagogiki, że musimy ostrożnie traktować utalentowanych pedagogów, ich idee, ich pracę i ich instytucje, że w naszej destrukcji potrzebna jest duża rozważa, bowiem do zburzenia wystarczy trzech dni, co się natomiast tyczy powolnego odbudowania zniszczonej świątyni, to rzecz jest znacznie trudniejsza. Z tego punktu widzenia zadanie zwykłej pieczy nad żywiołem szkolnym, zadanie chwili wysunęło się na pierwszy plan i myślę, że tak jest dobrze. To jest równie dobre jak cała nowa polityka ekonomiczna; dobry jest ten powrót do rzeczywistości po propagandowym, być może, nadzwyczaj

istotnym okresie rewolucyjnego entuzjazmu. Daleko jednakże stąd do jakiegoś poważniejszego ustępstwa wobec nowej polityki ekonomicznej. Musimy stać się realistami, musimy odróżniać zadania szkoły masowej, którą należy, że tak powiem, utrzymywać, od potrzeb Rosji, ażeby nie dochodziło do rozbieżności między nimi. Zadania te sprowadzają się do utworzenia największej ilości szturmowych, możliwie najbliższych naszym ideałom pedagogicznym, zakładów doświadczalno-pokazowych. W szczególności powinniśmy -uczyć się planować naszą robotę i z całkowitą ścisłością zdawać sobie sprawę z naszych potrzeb oświatowych, z kosztów każdej imprezy, przeprowadzanej w skali masowej, z posiadanych przez nas środków itd. Musimy być ekonomistami pod tym względem, musimy stać się ekonomistami także i w innych dziedzinach, musimy dostosować nasze wykształcenie ogólne do towarzyszącego mu wykształcenia zawodowo-technicznego, a to ostatnie do realnych potrzeb ekonomiki kraju. Oto na czym polega nowa polityka ekonomiczna Komisariatu Oświaty.

Wynika stąd także, że konstatując przepaść pomiędzy środkami, jakie centrum przeznacza dla Komisariatu Oświaty, a potrzebami kraju, jesteśmy zmuszeni za wszelką cenę szukać naturalnej w gruncie rzeczy drogi, drogi opłacania szkół przez samą ludność w formie tego lub innego typu opodatkowania jej wypłacalnej części. Dotyczy to również nowej polityki ekonomicznej Komisariatu Oświaty. Wszystko to musi być zrobione właśnie po to, aby zachować naszą zasadniczą pozycję, to znaczy dominujący wpływ Państwa Radzieckiego, a zatem Partii Komunistycznej w dziedzinie oświaty ludowej, szkolnej i pozaszkolnej. Czeka nas trud zachowania szkoły i przygotowania nowych pedagogów o wyższym stopniu świadomości komunistycznej, przygotowania niedojrzałej masy, wszystko jedno, czy mamy przed sobą dziecko czy dorosłego zacoфанego robotnika z głuchej wiejskiej okolicy. Po to, by zachować nasz aparat, i po to, by się on z każdym dniem coraz bardziej i bardziej po komunistycznemu rozwijał, musimy pod nim zbudować wystarczająco silną bazę materialną. Ale tam, gdzie mając na widoku zbudowanie bazy materialnej, dochodzi się do konieczności nie tylko przekształcenia samego aparatu, lecz przyczynia mu się istotny uszczerbek, czyniąc dalsze krzewienie komunizmu wręcz niemożliwym — tam jest, powiadamy, nie komunistyczna nowa polityka ekonomiczna, lecz burżuazyjna nowa polityka ekonomiczna, to nie aktywne nasze wycofanie się czy nasza defensywa, lecz ich ofensywa i ich natarcie.